

Felieton z cyklu „Chłodnym okiem”: Impresje po targach.

W dniach 14 i 15 maja odbył się V Lubuski Salon Motoryzacji i Turystyki. Kolejna impreza okazała się najlepszą z dotychczasowych. Wystawiło się 40 firm, zaprezentowano 28 marek samochodów i motocykli, odwiedziło imprezę prawie 10 tyś. zwiedzających... w głowie się kręci. Jako „rotacyjny” dyrektor tegorocznej imprezy pozwoliłem sobie w czasie procedury uroczystego otwarcia imprezy, powiedzieć między innymi:

„ Z wielką satysfakcją witam wszystkich zabranych i zaproszonych gości. Po raz piąty z rzędu, my, gorzowscy i okoliczni dealerzy prezentujemy dla Was, Drodzy Goście, najnowsze modele samochodów i motocykli, najnowsze światowe premiery motoryzacyjne. Jednocześnie, paradoksalnie, na odbywających się właśnie Międzynarodowych Targach Poznańskich już po raz drugi z rzędu nie ma prezentacji samochodów!! Dlaczego? Bo Importerzy Generalni nie są idiotami. Bo tylko idiota będzie ponosił monstrialne koszty uczestnictwa w Targach Poznańskich, kiedy nasz Rząd robi wszystko, aby rozwalić legalny rynek sprzedaży nowych samochodów i stworzył jednocześnie największy na świecie rynek „indywidualnych importerów” samochodowego złomu na „lewych” fakturach. W ten sposób nasz rząd wyraża swą pogardę dla społeczeństwa, przekształcając nasze państwo w największy samochodowy śmietnik świata. Nasza dzisiejsza tak liczna obecność jako wystawców w Gorzowie jest wyrazem naszego stanowczego protestu przeciwko głupocie rządzących i jednocześnie wyrazem szacunku dla naszych klientów i obywateli.”

Frekwencja przeszła nasze najśmielsze oczekiwania. Prawie 10 tyś. osób!! W niedzielę tłumy zwiedzających przewijały się przez cały dzień. Prezentowano samochody w cenach od 28 900 zł (Chevrolet Aveo) po Mercedesa V12 AMG za...550 tyś. zł. Dla każdego coś miłego, do wyboru, do koloru. Fantastyczny wydzźwięk medialny, wywiady, reportaże, artykuły. Jednym słowem – super, no, może nie do końca. Jeszcze w ubiegłym roku po targach sprzedawaliśmy samochody klientom „z targów”. A w tym roku – nic. Po prostu nic. Panie Andrzeju, ludzie nie mają pieniędzy na te cacka, przyszli tylko „oko pocieszyć” – komentowali zwiedzający. A ja się pytam: kto kupił 640 tyś. nowych samochodów w 1999 roku? Skąd wtedy ludzie mieli pieniądze? Dlaczego teraz nie mają pieniędzy? Jaka jest

różnica pomiędzy 1999 a 2005 rokiem? Ano drodzy czytelnicy – jest jedna zasadnicza różnica: ta różnica to wynik niszczycielskich, zbujeckich rządów ekipy „przywracających normalność”, głosicieli hasła że „serce mają po lewej stronie”, a okazało się że kieszenie po obydwóch i to bardzo głębokie. Sprawą głębokości kieszeni zajmują się Sejmowe Komisje Śledcze. Pieniądze zostały nam zabrane przez rabunkowy system podatkowy, kilka miliardów Euro wyjechało i nadal wyjeżdża za importowany samochodowy złom, bezrobocie rekordowo wzrosło, połowa absolwentów nie ma szans na pracę w kraju. Autorytet Prezia spada gwałtowniej niż sprzedaż nowych samochodów. Autorytet „Matki Boskiej SLD-owskiej” (żona Prezia) sięgnął dna. Taką cenę płacimy za hasło „Każda Polka kocha Olka”. Kolejne ustawy pacyfikujące poszczególne sektory gospodarki i nasze kieszenie znalazły uznanie Pana Prezydenta, co dokumentował każdorazowo swoim podpisem. A wcale nie musiał. Ale jak się reprezentuje interesy „Grupy Trzymającej Władzę i Kasę”, to potem są takie efekty, jak każdy z nas widzi.

A teraz opowiem ciekawostkę. Średni wiek samochodu w naszym kraju wynosi obecnie 14,5 roku. Jest to najwyższy wskaźnik w UE, średnia dla krajów UE wynosi 7-8 lat. Jest taki kraj w Europie, gdzie ten wskaźnik wynosi 13 lat, czyli jest znacznie lepszy niż w Polsce. Władze tego kraju przerażone fatalnym stanem technicznym samochodów, potwornymi kosztami wypadków powodowanych przez te samochody, zdecydowały w ubiegłym tygodniu o przeprowadzeniu akcji „odmłodzenia” parku samochodowego. Wprowadzono przepisy, które każdemu obywatelowi, który odda na złom swój samochód 12-letni lub starszy, gwarantują kupon o wartości 950 Euro, który można „zrealizować” u dowolnego dealera nowych samochodów. Rząd tego kraju zdecydował się na taki krok, aby chronić życie, zdrowie i środowisko w jakim żyją jego obywatele. Tą metodą pragnie możliwie szybko wyeliminować z rynku najstarsze, najgroźniejsze i nadmiernie wyeksploatowane samochody. Teraz pytanie do czytelników: jaki to kraj ma taki troskliwy i zasobny rząd? Ten kraj to.....RUMUNIA!!!

Władze Rumunii, kraju uważanego przez nas Polaków, jako zacofany i opóźniony w rozwoju w stosunku do naszego kraju, poszły po rozum do głowy i zdecydowały się na taki logiczny krok w trosce o swoich obywateli. W maju 2004 roku, w dniu przystąpienia 10 nowych krajów członkowskich do UE, władze Czech wprowadziły obowiązek spełniania przez importowane samochody osobowe normy emisji spalin Euro 3, co oznacza że wolno importować samochody najwyżej 4-letnie, nie starsze.

Czeski minister gospodarki powiedział publicznie, że ma w dupie ewentualne protesty Komisji Europejskiej, bo on odpowiada przede wszystkim za zdrowie, życie i środowisko w jakim żyją JEGO obywatele. A co zrobił polski rząd? W jaki sposób wykazał swoją troskę o zdrowie, życie i środowisko w jakim żyją JEGO OBYWATELE? Przede wszystkim zniósł obowiązującą przy rejestracji w kraju normę emisji spalin Euro 2 (wolno było sprowadzać samochody najwyżej 8-letnie) i dalej po prostu nic nie zrobił..... Bo wprowadzenie podatku akcyzowego okazało się klapą i kompromitacją na światową skalę, nieznana dotychczas w dziejach motoryzacji. Jaki morał? Jesienią się okaże, czy nadal jest aktualne hasło: Polak nowe przysłowie sobie kupi, że przed szkodą i po szkodzie głupi.

Andrzej Szykowski – maj 2005 r.

PS: Jeśli czytelników interesują moje poprzednie felietony, zapraszam na stronę internetową www.autogorzow.pl